

Wojciech Chudy

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Hegel wysoko cenił filozoficzny wymiar dzieła Sofoklesa: „Z wszystkich najwspanialszych dzieł starożytności i czasów nowszych – a znam mniej więcej wszystkie [...] – *Antygona* wydaje mi się z tego punktu widzenia dziełem sztuki najdoskonalszym i przynoszącym największe zadowolenie”<sup>1</sup>. Sam streszcza je w duchu pojęcia etyczności, które jest kluczowym pojęciem jego filozofii społecznej. Pisze: „Taki charakter mają np. dążenia i cele, które stają z sobą do walki w *Antygonie* Sofoklesa. Kreon, król i władca państwa, wydał surowy zakaz: poległego syna Edypa [Polinejesa], który jako wróg ojczyzny zbrojnie zagroził miastu, nikomu nie wolno uczcić pogrzebem. Motywem tego zakazu jest powód istotny: wzgląd na publiczny interes całego miasta. Ale Antygonę ożywia potęga nie mniej etyczna: święte węzły miłości siostrzanej, które nie pozwalają jej niepogrzebanych zwłok brata zostawić

ptactwu na pożarcie. Niedopełnienie obowiązku pogrzebu byłoby czynem skierowanym przeciwko miłości rodzinnej, i w imię tego obowiązku przekracza [ona] zakaz Kreona”<sup>2</sup>. Prawo rodziny występuje tu przeciwko prawu państwa, miłość przeciwko władzy. „Antygona podlega państwowej władzy Kreona; sama jest córką króla i narzeczoną Hajmona, i powinna być posłuszna nakazowi władcy. Ale również i Kreon, który jest ojcem i mężonkiem, powinien był uszanować świętość węzłów krwi i nie nakazywać niczego, co się pietyzmowi rodzinnemu sprzeciwia. Tak więc w każdym z nich tkwi immanentnie to, na co wzajemnie się porywają i każde z nich pochłonięte zostaje przez coś, co wchodzi w krąg ich własnego istnienia – i padają jego ofiarą. Antygona ponosi śmierć, zanim jeszcze doznała radości zamążpójścia. Ale i Kreona dosięga kara w osobach jego syna i małżonki, którzy pozbawiają się życia; syn z po-

<sup>1</sup> G. W. F. Hegel, *Wykłady z estetyki*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, t. III, PWN, Warszawa 1967, s. 656, dalej cytowane jako: *Estetyka III*.

<sup>2</sup> G. W. F. Hegel, *Wykłady z estetyki*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, t. III, PWN, Warszawa 1964, s. 355-356, dalej cytowane jako: *Estetyka I*.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

wodu śmierci Antygony, żona z powodu śmierci Hajmona”<sup>3</sup>.

### Etyczność

W tym zdaniu sprawy z treści dramatu wyraża się dobitnie podstawowy, według Hegla, konflikt życia społecznego, który istniejąc w jednostkowych osobach, napędza dzieje. Kluczowe jest tutaj pojęcie etyczności. Etyczność to „wzajemny układ oddziaływań, ugruntowany w prawach i instytucjach, które wytrzymały próbę czasu”<sup>4</sup>. Tłumacz *Fenomenologii ducha* Adam Landman wyjaśnia, że w substancji etycznej „nie ma właściwie miejsca na faktyczną odrębność. Jako substancja pozostaje duch niezachwiana, niezmienną etycznością, ale jako byt dla siebie – jako jaźń – rozszczepia się na jednostki, które jednak dopóty, dopóki pozostają w substancji etycznej (żyją w świecie etycznym), wytwarzają i utrzymują ducha jako substancję etyczną (jako świat etyczny)”<sup>5</sup>. Szczególnie przedstawia się w etyczności świadomość. „Jeśli rozpatrujemy etyczność z przedmiotowego punktu widzenia, to można powiedzieć, że człowiek etyczny jest nieświadomy samego siebie. W tym sensie powiada Antygona, że nikt nie wie, skąd się prawa biorą; są wieczne”<sup>6</sup>. Mówi do Kreona:

Nie Zeus przecież obwieścił to prawo,  
Ni wola Diki, podziemnych bóstw siostry,  
Taką ród ludzki związała ustawą.  
A nie mniemałam, by ukaz twój ostry  
Tyle miał wagi i siły w człowieku,  
Aby mógł łamać święte prawa boże,  
Które są wieczne i trwają od wieków,  
Że ich początku nikt zbadać nie może.  
(w. 449-457)<sup>7</sup>

Ludzie w relacjach codziennych odbierają siebie i innych pierwszoplanowo: rozumieją ich i swo-

je posunięcia jako akty jednostek osobowych, nie wnikając w perspektywę ogólną tego postępowania. Jednak i w tych relacjach dokonuje się fragmentaryczne uświadomienie etyczności: jak wtedy, gdy żona lub mąż zdają sobie sprawę z prawnego lub moralno-społecznego charakteru współmałżonka (jest to ktoś, komu należy się także sprawiedliwość prawna). Etyczność rodziny polega na takim stosunku, w którym nie jest brany pod uwagę „ten oto mąż, to oto dziecko, lecz mąż w ogóle, dzieci w ogóle – nie uczucie, lecz to, co ogólne”<sup>8</sup>.

Substancja całego ducha jest niepodzielna w wymiarach jednostkowym i powszechnym. Dotyczy to „postrzegania etycznego, dla którego, jako dla oczyszczonej substancjalnej świadomości, wielość momentów etycznych sprowadza się do dwóch praw: do prawa jednostkowości i prawa ogólności. Każda z tych mas substancji pozostaje jednak nadal całym duchem”<sup>9</sup>. Stąd sama rzeczywistość etyczności zakłada walkę, a w konsekwencji ostatecznie przejście z wymiaru obiektywnego ducha w fazę absolutności. „W ten sposób powstaje w świadomości przeciwieństwo między tym, co wiadome, a tym, co niewiadome, podobnie jak w substancji przeciwieństwo między tym, co świadome, a tym, co nieświadome; absolutne zaś prawo samowiedzy etycznej popada w konflikt z boskim prawem istoty”<sup>10</sup>. W rezultacie tego konfliktu ofiarami są jednostki ludzkie, jednak sama etyczność pozostaje bytowo „obojętna”, nawet gdy sama ginie.

Czyn Antygony – jak zresztą i wyłamujący się z reguł społecznego współżycia wcześniejszy czyn Polinejesa – nie jest w perspektywie filozofii Hegla czynem psychologicznym. Zakłada metafizykę etyczności, ogólną i obowiązującą

<sup>3</sup> *Estetyka III*, s. 656.

<sup>4</sup> G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. I, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1963, s. 37, dalej cytowane jako: *FD II*.

<sup>5</sup> *FD II*, s. 5, przypis. (Jaźń – niem. *Selbst* to refleksyjne skierowanie się ku sobie, zob.: *FD II*, 21, przyp.).

<sup>6</sup> G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, § 144 uzup., s. 387-388.

<sup>7</sup> Sofokles, *Antygona*, przeł. K. Morawski, wyd. XI, Ossolineum, Wrocław, Warszawa... 1984.

<sup>8</sup> *FD II*, s. 26.

<sup>9</sup> *FD II*, s. 12.

<sup>10</sup> *FD II*, s. 36.

przeźren praw społecznych i politycznych, nabudowaną na świadomości i woli jednostek. Jednak indywidualna osoba, wraz ze swoim „uposażeniem” poznawczym, emocjonalnym i decyzyjnym, posiada również swój walor metafizyczny. Jednostka nie jest bezsilna, jak chętnie sugerowali marksistowscy interpretatorzy Hegla. Człowiek decydujący się na czyn reprezentuje swoisty ciężar ducha; choć jest to tylko duch subiektywny, wiążący się ściśle z indywidualnością ludzką, jego działanie ma także walor ogólny. Przez czyn, dzieło lub słowo osoba ludzka jest w stanie zaznaczyć swoją wolność w perspektywie ducha obiektywnego – a nawet obalić określoną jego strukturę.

W prostej relacji logiczno-etycznej u Hegla istnieje spokojna organizacja ducha, który sam z siebie dokonuje „wymiany” swoich substruktur. Urzędnicy zdążają co rano do biur, oficer ćwiczy swoich żołnierzy, sępy i hieny roznoszą po pustyni ciało Polinejka. „Czyn mąci spokojną organizację i ruch świata etycznego. To, co w świecie tym występuje jako porządek i zgodność jego dwóch istot, z których jedna potwierdza i uzupełnia drugą, staje się w następstwie czynu przechodzeniem w siebie istot przeciwstawnych [...]; staje się negatywnym ruchem”, w wyniku którego ostatecznie czysto jednostkowa samowiedza przechodzi w absolutny byt dla siebie<sup>11</sup>. Fundamentem metafizycznym dramatu tego, co osobiste, i tego, co ogólne, jest duch. (Dzisiaj można tutaj przywołać analogię walki obrońców dzieci nienarodzonych w Stanach Zjednoczonych lub dziennikarzy karanych sądowo za upowszechnienie prawdy). Każdy czyn jest winą – ta dziwnie brzmiąca teza znajduje uzasadnienie w filozofii Hegla: „W ten sposób staje się samowiedza w następstwie czynu – winą. Czyn bowiem jest jej działaniem, a działanie jest jej jak najbardziej własną istotą. Wina nabiera także znaczenia przestępstwa:

samowiedza bowiem, jako prosta etyczna świadomość, cała oddała się tylko jednemu prawu i odmówiła przestrzegania drugiego, gwałcąc je przez swój czyn”<sup>12</sup>. Tak uczyniła właśnie Antygona.

### Etyczno-ontologiczne podstawy polityki

Polityka jest formą ducha. Od strony metafizycznej duch stanowi ostateczną kulminację rozwoju Bytu, który na drodze samookreślającej się refleksji przeszedł fazy Istoty, Pojęcia oraz w formie Idei stał się racjonalną kanwą świata i każdej jego rzeczy<sup>13</sup>. Na bytowość ducha składa się szereg doskonałości, które zwiędzają rozwój tego, co istnieje: świadomość, refleksyjność, trwałość egzystencjalna i aktywność. „Istotą natomiast, która ma byt sama w sobie i dla siebie, i zarazem jest dla siebie rzeczywista jako świadomość i wyobraza [właśc.: przedstawia – przyp. W. Ch.] sobie siebie samą – istotą taką jest duch”<sup>14</sup>. W związku z tym nawet przyroda, ukonstytuowana głównie przez materię, nie jest czystą naturą – ślepa i bierna. Jest bowiem wyposażona w Ideę, która „dyktuje” rozwój świata przyrody i jego poszczególne konfiguracje.

Istotą działania ducha jest wydobywanie bytu z irracjonalności. „Tylko pierwiastek duchowy dąży do wydobycia się na światło dzienne; wszystko, co nie ujawnia samego siebie i samo siebie jasno nie tłumaczy, jest nieduchowe; jest czynnikiem, który zapada znowu w noc i ciemność. Natomiast pierwiastek duchowy ujawnia sam siebie, a przez to, że sam określa swoją formę zewnętrzną, oczyszcza się z dowolności wyobraźni, zatarcia postaci i wszelkich mętnych domieszek symbolicznych”<sup>15</sup>. Polityka jako fenomen etyczności porządkuje i nakłada jarzmo na sferę nieorganizowanych myśli, uczuć, impulsów i namiętności jednostek ludzkich, które – gdyby zdominowały ży-

<sup>11</sup> Zob.: *FD II*, s. 35.

<sup>12</sup> *FD II*, s. 38-9.

<sup>13</sup> Por.: W. Chudy, *Hegla metafizyka pojęcia absolutnego*, w: *Metafizyka w filozofii. Zadania współczesnej metafizyki* – 6, red. A. Maryniarczyk SDB, K. Stępień, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004, s. 321-374.

<sup>14</sup> *FD II*, s. 4.

<sup>15</sup> G. W. F. Hegel, *Wykłady z estetyki*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, t. II, PWN, Warszawa 1966, s. 68, dalej cytowane jako: *Estetyka II*.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

cie społeczne – doprowadziłyby do destrukcji racjonalne struktury ducha obiektywnego.

Ogólność ducha jest czymś więcej niż sumą jednostek. Odznacza się jednością racjonalną i jest wyposażona w swoistą siłę decydowania. Tak pojęta struktura uzasadnia moc, dzięki której społeczeństwo może odrzucić złą reformę gospodarczą lub opowiadać się za wojnę. Na sposób istnienia społeczności składa się zarazem indywidualność i ogólność. „Społeczność bowiem jest narodem, jest sama indywidualnością i w istocie swej istnieje dla siebie tylko w ten sposób, że inne indywidualności istnieją dla niej, że wyłącza je z siebie i jest świadoma siebie jako niezależnej od nich”<sup>16</sup>. Naród jest tu rzeczywistością naturalną.

Etyczność odpowiedzialna jest w tym ciągu za ład świata. Rzeczywista istota etyczna – to duch, który „ogłada wreszcie posiadany przez siebie rozum jako rozum istniejący, tzn. jako rozum, który jest w nim rzeczywisty i który stanowi jego świat”. Etyczność uświadamia sobie (reflektuje) swoją racjonalność, istniejącą w jednostkach osobowych. Duch jest etyczną rzeczywistością, będąc „jaźnią (*Selbst*) świadomości rzeczywistej, której się przeciwstawia, albo raczej która przeciwstawia się sama sobie jako przedmiotowy świat rzeczywisty, ale [już] jako taki świat, który tak samo stracił dla jaźni wszelkie znaczenie czegoś obcego, jak jaźń straciła wszelkie znaczenie odrębnego od świata – zależnego czy też niezależnego – bytu dla siebie”<sup>17</sup>.

Prawdziwa rzeczywistość w formie etyczności wyraża się w normalnym życiu społeczeństwa: w rytmie chrztów, pierwszych komunii, wesel i pogrzebów. Niemal cała wspólnota podporządkowuje się zwyczajom zastanym w kulturze. Ktoś, kto nie świętuje Bożego Narodzenia w społeczeństwie chrześcijańskim, wyrzuca

się na peryferie zbiorowości etycznej o wiele bardziej niż ten, kto rezygnuje z uczestnictwa w wyborach do parlamentu. Etyczność w świadomości wyraża się systemowo przede wszystkim w tym, że przedmiot przeszedł w samowiedzę, a następnie zaistniał jako prawdziwa rzeczywistość dla niej. „To, w czym obserwacja widziała coś przez siebie zastanego, w czym jaźń nie brała udziału, jest tutaj zastanym obyczajem, tzn. taką rzeczywistością, która jest zarazem czynem i dziełem tego, który ją zastaje”<sup>18</sup>.

Hegłowska wizja rozwoju świata ludzkiego, odzwierciedlona w tragedii Antygony, opiera się na opozycji tego, co prywatne, i tego, co państwowe, rodziny i rządu, jednostkowości i ogólności, niepisanego prawa boskiego i stanowionego prawa ludzkiego; opozycjami tymi współbrzmiały kontrasty: uczuć i rozumu, miłości i obowiązku, a także kobiety i mężczyzny. Opozycjom tym odpowiadają przeciwieństwa: społeczność rodzinna przeciwstawia się społeczności obywatelskiej. Nieświadomione prawo „cieni” – świadomemu prawu „jasnego dnia”. Element zawierający rzeczywistość narodu – narodowi jako podmiotowi. Bezpośredni byt etyczny – „etyczności powstającej i utrzymującej się dzięki pracy dla ogółu”<sup>19</sup>. Nie są to jednak opozycje absolutne. To jednostka buduje zbiorowość, bez jej ducha etyczność pozbawiona byłaby siły trwania i oddziaływania. W rzeczy samej nawet ekstremizmy eksponujące przesadnie rolę ducha jednostkowego są potrzebne społeczności. Anarchizm na przykład uświadamia sferze etycznej jej istotę i siły potrzebne do zachowania swojej konstytucji.

**Rzeczywistość etyczności wyrasta z rodziny.** W aspekcie metafizycznym etyczności jej „ogólną rzeczywistością jest naród i rodzina, a naturalną jaźnią i działającą indywidualnością – mężczyzna i kobieta”<sup>20</sup>. Czynniki etyczny ro-

<sup>16</sup> *FD II*, s. 50.

<sup>17</sup> *FD II*, s. 4.

<sup>18</sup> *FD II*, s. 29.

<sup>19</sup> *FD II*, s. 15.

<sup>20</sup> *FD II*, s. 28-29.

dziny od strony ontologicznej nie jest radykalnie różny od czynnika państwa i dziejów. „Czynnik etyczny bowiem jest sam w sobie czymś ogólnym i dlatego ten naturalny stosunek [członków rodziny do siebie] jest w istocie swej również czymś duchowym i tylko jako istota duchowa czymś etycznym”<sup>21</sup>.

Duch ogólny jest sercem człowieka, istniejącego pośród innych i wobec innych. Stąd jednostka, małżeństwo i rodzina z konieczności zapośredniczone są w etyczności polityki. Istota samowiedzy etycznej wyraża płynność demarkacji między ludzkim-osobistym a ludzkim-politycznym. „Jednostka, szukając przyjemności w rozkoszowaniu się swoją jednostkowością, znajduje ją w rodzinie; koniecznością natomiast, w której znika przyjemność, jest jej własna samowiedza jako obywatela swego narodu. Albo inaczej mówiąc: samowiedza [etyczna] polega na tym, by uświadomić sobie prawo [własnego] serca jako prawo wszystkich serc, a świadomość [własnej] jaźni jako uznany przez wszystkich porządek ogólny; jest to cnota, która korzysta z owoców swego własnego poświęcenia”<sup>22</sup>.

Ten żywy dualizm bytu ludzkiego objawia pojęcie „wyższej określoności”. Na przykład władza lub majątek w porządku jednostkowości jest kwestią potrzeby ludzkiej i zaspokaja pożądanie człowieka, „z drugiej jednak strony, w swej wyższej określoności, staje się czymś tylko pośrednim. Ta ich wyższa określoność nie przypada już samej rodzinie, lecz kieruje się ku **ogólności prawdziwej** – ku społeczności. Stosunek tej wyższej określoności do rodziny jest raczej negatywny i polega na wyrzuceniu jednostki z rodziny, na ujarzmianiu jej strony naturalnej i jednostkowości, na wychowywaniu jej do cnoty, do życia dla ogólności i w niej”<sup>23</sup>. Działanie jednostki staje się obo-

wiązkiem. „Jako świadomość etyczna jest samowiedza prostym, czystym kierowaniem się ku istotności etycznej, czyli obowiązkiem”<sup>24</sup>. Miłość wiążącą jednostki relacją uczucia zastępuje sprawiedliwość. W filozofii Hegła sprawiedliwość nie jest wartością zewnętrzną, panującą nad ludźmi „z góry”; nie jest też czysto opisowym fenomenem „wzajemnych zdrad, złośliwości, niewdzięczności itd.”. „Przeciwnie, jako sprawiedliwość prawa ludzkiego, która wyłamując się spod równości byt dla siebie, tzn. samodzielności stanów i jednostek, sprowadza z powrotem do tego, co ogólne, jest ona rządem narodu, obecną dla siebie indywidualnością ogólnej istoty oraz własną samowiedną wolą wszystkich”<sup>25</sup>.

Życiem społecznym rządzi zasada ogólna i wyższa, będąca **prawem ludzkim**, wykreowanym i stanowionym przez człowieka zbiorowego. Nie jest to jednak przejaw antropomorfii prawnej, lecz wyraz ducha obiektywnego. „Ducha tego można nazwać prawem ludzkim, gdyż w istocie rzeczy występuje on w formie świadomej siebie rzeczywistości. W formie ogólności duch ten jest znanym [wszystkim] prawem i istniejącym obyczajem; w formie jednostkowości jest on rzeczywistą pewnością samego siebie w jednostce w ogóle; natomiast pewnością siebie jako prostej indywidualności jest on jako rząd”<sup>26</sup>.

### Dwa królestwa – polityka i moralność

Dwa królestwa, w których żyje człowiek, będąc jednostką prywatną, a zarazem obywatelem, przedstawiają szereg opozycji egzystencjalnych, moralnych i politycznych. Należą tu takie opozycje jak jednostka – społeczeństwo, moralność – polityka, serce – rozum, rodzina – państwo, prawo naturalne – prawo pozytywne, miłosierdzie – sprawiedliwość, a nawet opozycja płci. W wartościach tych najogólniej przejawia

<sup>21</sup> FD II, s. 15.

<sup>22</sup> FD II, s. 29.

<sup>23</sup> FD II, s. 16.

<sup>24</sup> FD II, s. 34.

<sup>25</sup> FD II, s. 30.

<sup>26</sup> FD II, s. 13.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

się związek opozycyjny formy i treści, a także litery i ducha, konflikt ogółu i jednostki. Wartości te i reprezentowane przez nie porządki dopełniają się i na pewnych etapach rozwoju dziejów przejawiają swoją optymalną harmonię. Porządkom tym odpowiadają sfery: prawa boskiego (królestwa podziemnego) i prawa ludzkiego (królestwa ziemskiego, nadziemnego).

W substancji etycznej przenikają się porządki naturalny i ogólny. Według Hegla decydują tu role płci, określające prawo ziemskie i prawo boskie<sup>27</sup>. Zaznacza jednak: „Żadne z tych dwóch praw nie jest samo czymś samym w sobie i dla siebie: prawo ludzkie w swym żywym ruchu wychodzi z prawa boskiego, prawo obowiązujące na ziemi – z praw królestwa podziemnego, prawo świadome – z nieświadomego, zapośredniczenie – z bezpośredniości, i zarazem każde wraca z powrotem do tego, z czego wyszło. Moce królestwa podziemnego mają, na odwrót, swą rzeczywistość na ziemi; dzięki świadomości stają się istnieniem i działaniem”<sup>28</sup>. Królestwo nadziemne żyje mocą ducha indywidualności. „Ducha tego można nazwać prawem ludzkim, gdyż w istocie rzeczy występuje on w formie świadomej siebie rzeczywistości. W formie ogólności duch ten jest znanym [wszystkim] prawem i istniejącym obyczajem; w formie jednostkowości jest on rzeczywistą pewnością samego siebie w jednostce w ogóle; natomiast pewnością siebie jako prostej indywidualności jest on jako rząd”<sup>29</sup>. Prawo ludzkie wyraża sobą wartość człowieka ogólnego, która potwierdzona jest w zbiorowości. To właśnie wspólnota regulowana siłami ludzkimi jest

szansą rozwoju cywilizacyjnego ludzi. Dlatego w aksjologii Heglowskiego systemu królestwo ziemskie stoi wyżej niż królestwo podziemne<sup>30</sup>. U Hegla „ekonomia, etyczność, religia, prawo, rodzina podporządkowane zostają rzeczywistości społecznej jako całości”<sup>31</sup>. Prawo boskie to rzeczywistość jednostek, tkwiących w sferze prywatnej i niedotykanej dla funkcjonariuszy prawa legalnego. To ostatnie jednak musi wejść w dialog z ukrytym królestwem jednostki osobowej; inaczej straci kontakt z życiem i życiodajnym źródłem natury.

Podstawowymi formami królestwa ludzkiego są państwo i rząd. „Społeczność, nadziemne królestwo jawnie pod słońcem obowiązującego prawa, ma swoje życie rzeczywiste w rządzie, jako w czymś, w czym istnieje jako indywiduum. Rząd – to refleksyjnie skierowany ku sobie duch rzeczywisty, to prosta jaźń substancji etycznej jako całości”<sup>32</sup>.

Z konieczności dochodzi do **konfliktu metafizycznego** między dwoma królestwami, w których zarazem istnieje człowiek. Areną tego starcia ducha jest społeczeństwo, a walczącymi stronami są władza i rodzina. W rodzinie królują pierwiastek kobiecy, nadający jej członkom ich samoistną jednostkowość<sup>33</sup>. Wbrew jednak tezie o „korzeniu przyrodniczym” rodziny, a zwłaszcza kobiety<sup>34</sup>, Hegel pisze wyraźnie, że „czynnik etyczny jest sam w sobie czymś ogólnym i dlatego ten naturalny stosunek [członków rodziny do siebie] jest w istocie swej również czymś duchowym i tylko jako istota duchowa czymś etycznym”<sup>35</sup>. Słusznie

<sup>27</sup> „Prawo ludzkie więc, które w swym ogólnym istnieniu jest społecznością, tak w swoim działaniu w ogóle pierwiastkiem męskim, w swoim rzeczywistym działaniu rządem – prawo to istnieje, jest w ruchu i utrzymuje się dzięki temu, że pochłania odrębność penatów, czyli samoistną jednostkowość rodzin, gdzie królują pierwiastek kobiecy, i utrzymuje te rodziny jako takie, które rozplynęły się w płynnej ciągłości prawa ludzkiego”. *FD II*, s. 49.

<sup>28</sup> *FD II*, s. 28.

<sup>29</sup> *FD II*, s. 13.

<sup>30</sup> W tej hierarchii uwidacznia się m.in. źródłowy charakter heglizmu wobec takich nurtów społecznych jak liberalizm czy pozytywizm prawny.

<sup>31</sup> K. Gućzalska, *Miłość i cnota polityczna. Rodzina i kobieta w filozofii Hegla*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2002, s. 107.

<sup>32</sup> *FD II*, s. 21. W innym miejscu Hegel określa tę formę: „restytuowana prosta niezłożoność jaźni (*Selbst*) społecznej”. *FD II*, s. 46.

<sup>33</sup> Zob.: *FD II*, s. 49.

<sup>34</sup> Hegel bowiem pisał: „Samowiedza wyrażająca etyczność w elemencie bezpośredniości, czyli bytu, albo inaczej mówiąc: bezpośrednia świadomość siebie i jako istoty, i jako tej oto jaźni w tym, co inne, słowem: naturalna społeczność etyczna – to rodzina”. *FD II*, s. 14-15.

<sup>35</sup> *FD II*, s. 15.



zauważa Guetzalska: „Państwo i rodzina realizują cele jako określone, substancjalne całości [...]. Państwo jest dla Hegla wspólnotą, w której etyczność manifestuje się najpełniej. Jest ono podstawą istnienia zarówno rodziny, jak i społeczeństwa obywatelskiego”<sup>36</sup>.

U Hegla dwa królestwa – boskie i ludzkie – nieuchronnie wchodzą ze sobą w konflikt. Władza przeciwstawia się rodzinie, prawo ludzkie wchodzi w konflikt z prawem boskim. Ogólność „wdaje się jednak tym samym tylko w walkę z prawem boskim: duch świadomy samego siebie wdaje się w walkę z duchem nieświadomym; duch nieświadomy bowiem jest drugą istotną – i dlatego przez ducha świadomego nie zniszczoną, lecz tylko obrażoną – mocą”<sup>37</sup>. Ogólność obraża na przykład sferę ducha nieświadomego poprzez arbitralne akty, wyłączające tę sferę z domeny konstytuowanego przez racjonalność żywiołu polityki. Mogą to być akty dekretujące cenzurę, aborcję, eutanazję, czy legalizujące związki homoseksualne. Władza żywi się światem podziemnym, ale neguje jego prawa.

Prawo, będąc podmiotową formą ducha, zawsze dąży do wyłączności. W ten sposób pojawia się sprzeczność między obowiązkiem (powinnością) ludzką a bezprawną rzeczywistością, która jest nieodłączną częścią realnego życia społeczno-politycznego. „Świadomość etyczna występuje w tym przeciwieństwie jako samowiedza, a jako taka dąży natychmiast albo do tego, by prawu, do którego sama należy, podporządkować tę przeciwstawną rzeczywistość siłą, albo do tego, by ją oszukać. Ponieważ samowiedza dostrzega prawa tylko po swojej stronie, po przeciwnej zaś tylko niesprawiedliwość, przeto ta, która przydzielona została do prawa boskiego, widzi w stronie przeciwnej tylko ludzkie przypadkowe akty przemocy, ta zaś, która przydzielona

została do prawa ludzkiego, widzi w drugiej stronie tylko egoizm i niesubordynację wewnętrznego bytu dla siebie. Rozporządzenia rządu mają bowiem sens ogólny, jawny i publiczny. Natomiast wola drugiego prawa wyraża sens królestwa podziemnego zamknięty w świecie wewnętrznym, sens, który przejawia się w swym istnieniu jako wola jednostki i który popadając w sprzeczność z prawem ludzkim, staje się występłą samowolą”<sup>38</sup>.

Substancja społeczna i jej forma ustrojowo-ontyczna są współkonstytutywne z rodziną. „Podobnie jak rodzina posiada wskutek tego w społeczności swą ogólną substancję i swe trwałe istnienie, tak też na odwrót – społeczność posiada w rodzinie formalny element swej rzeczywistości, a w prawie boskim swoją siłę i gwarancję”<sup>39</sup>. Dodaje Hegel: „Rodzina stanowi zarazem element tego prawa [ludzkiego] w ogóle, a jednostkowa świadomość – ogólną podstawę, z której wychodzi działanie”<sup>40</sup>.

Władza państwowa, niszcząc jednostkę osobową i jej życie rodzinne zakorzenione w królestwie podziemnym, podkopuje zarazem swoje podstawy. „Wskutek tego urzeczywistnienie prawa jawnego ducha zamienia się w swe przeciwieństwo i duch ten dowiadyuje się, że jego najwyższe prawo było jego najwyższym bezprawiem, a jego zwycięstwo raczej jego własną zagładą”<sup>41</sup>. Duchowe „siły odśrodkowe”, czerpiące witalność z „natury podziemia” (królestwa podziemnego), dążą do rozsądzenia systemu, w którym widzą bezprawie. „Występują one wrogo wobec społeczności, co zbezczeszczyła i złamała potęgę, na której sama się opiera – wzajemny szacunek do siebie członków rodziny – i społeczność tę niszczy”<sup>42</sup>. W czasach dla nas terazniejszych zaobserwować można wiele przejawów niszczenia wewnętrznej siły rodzin. Deformują je na przykład stratyfikacje

<sup>36</sup> K.Guetzalska, dz. cyt., s. 42.

<sup>37</sup> *FD II*, s. 47.

<sup>38</sup> *FD II*, s. 35-36.

<sup>39</sup> *FD II*, s. 28.

<sup>40</sup> *FD II*, s. 49.

<sup>41</sup> *FD II*, s. 47.

<sup>42</sup> *FD II*, s. 48.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

ekonomiczne narzucane przez skrajne (na przykład liberalistyczne) założenia systemowe albo partyjniactwo, domagające się respektowania jego priorytetów nawet w wymiarze naturalności prywatnej człowieka i rodziny.

Jednak państwo żyje rodziną. „Prawo rzeczywiste, które prawu wewnętrznemu odebrało jego cześć i siłę, podcięło tym samym swoją własną istotę. Duch jawny ma bowiem źródło swej siły w królestwie podziemnym. Niezachwiana i utrzymująca samą siebie pewność [własna] narodu ma prawdę swej wiążącej wszystkich w jedno przysięgi tylko w nieświadomej i niemej substancji wszystkich – w wodach zapomnienia”<sup>43</sup>. Duchowi etyczności chodzi mianowicie o zniwelowanie świadomości „wszelkiej jednostronności bytu dla siebie”<sup>44</sup>. Wiele ustrojów politycznych uległo rozpadowi i unicestwieniu wskutek zaniedbania praw żywiołu naturalnego rodziny, z którego czerpały swoje soki żywotne. Demokracja ateńska w dużej mierze upadła wskutek kulturowanego etycznie homoseksualizmu; XIX-wieczny kapitalizm uległ degradacji z powodu biedy tolerowanej u szerokich mas przez władze etyczności, a komunizm zwany realnym socjalizmem został pokonany za sprawą własnej arogancji wobec wolności i prawdy rodziny.

### Czyn Antygony

Główny konflikt Antygony i Kreona ewokuje tragedię. „Dla Hegla tragedia artykułuje się jako poziom rozwoju postaci ducha, który w procesie swojego stawania się pojmuje sam siebie. Jednostka nie może postępować właściwie w obrębie dwóch etycznych praw”: boskiego i ludzkiego<sup>45</sup>. Antygona dostaje się w sferę oddziaływań wielkich wartości, takich jak rodzina, ojczyzna, państwo, kościół, sława, przyjaźń, stan, godność, honor, miłość itd. Swą rangą różnią się one od siebie, ale wszystkie są w sobie racjonalne.

Jednak tragedia dotyka w pierwszej kolejności osoby jednostkowe. To one cierpią i giną, duch ogólny między ich indywidualność. Hegel wprowadza tu pojęcie „wielkiej sytuacji”. Wielu ludzi doznaje w swym życiu wielkich sytuacji, zwłaszcza w czasach burz dziejowych albo przełomów osobistych. To sprawdzian człowieka i jego człowieczeństwa. Dla Antygony była to śmierć Polinejkesa i jego pogrzeb.

Śmierć w ujęciu Hegla zawiera jednocześnie kres rzeczywistości i jej kontynuację. Aspekty te odnoszą się zarazem do porządku metafizycznego, jak i porządku etycznego. W porządku metafizycznym człowiek jako jednostka osiąga spełnienie określoności – czyli wchodzi w czysty byt – w swej śmierci. „Ogólność więc, którą osiąga tu jednostka jako taka, to czysty byt, śmierć. Byt ten jest czymś, co w sposób bezpośredni, naturalny się dokonało, a nie dziełem świadomości”<sup>46</sup>. Człowiek jednak jest innym bytem niż kamień lub zwierzę. Jego śmierć domaga się tego, „aby również ostatni byt jednostki, ten byt ogólny, nie należał tylko do natury i nie pozostał czymś bezrozumowym, lecz okazał się wynikiem działania (*ein Getaenes*), i aby prawo świadomości zostało w nim utrzymane”<sup>47</sup>. Tylko w ten sposób „spokój i ogólność”, przysługująca na końcu bytowi ludzkiemu, nie zależą od przyrody, która „uzurpuje sobie” do tego prawo – i „prawda zostaje znowu przywrócona”. Aktem decydującym jest tutaj pogrzebanie zwłok; jest to obowiązek rodziny – akt należący do porządku etycznego. Wobec śmierci ostatnie słowo ma rodzina.

Jednostka ludzka, żyjąca w rodzinie, zawsze zawiera w sobie dwoistość: porządku naturalnego oraz ludzkiego, obywatelskiego; nosi w sobie wymiar krwi (pokrewieństwa) i wymiar ducha ogólnego – społeczeństwa i państwa. Istnieje tylko jedno „działanie”, które obejmuje całą eg-

<sup>43</sup> FD II, s. 47.

<sup>44</sup> FD II, s. 37.

<sup>45</sup> K. Gučalska, dz. cyt., s. 86.

<sup>46</sup> FD II, s. 18.

<sup>47</sup> FD II, s. 18.



zystencję jednostki „związanej pokrewieństwem krwi”. To działanie „dotyczy już nie jednostki żyjącej, lecz zmarłej, która z długiego szeregu swego rozproszonego istnienia skupiła się w jeden zakończony twór i z niepokoju przypadkowego życia wzniosła się do spokoju prostej ogólności”<sup>48</sup>. Landman zaś dodaje w przypisie: „Jednostka bowiem w swej rzeczywistości zmysłowej i jednostkowej, jako jednostka żyjąca, jest obywatelem i należy do społeczności; dopiero jako zmarła wraca cała do rodziny i staje się przedmiotem jej zabiegów”.

Stąd walka Antygony o prawo do pogrzebu brata. Walka jest tym bardziej etyczna, że stanowi **powinność siostry** wobec brata. Według Hegla idealną relacją etyczną w rodzinie jest stosunek: brat – siostra. Nie ma w niej domieszki naturalnych stosunków, a więc pożądania lub zależności. Jest „siostrą brata”. „Utrata brata jest więc dla siostry czymś niepowetowanym, a jej obowiązki wobec niego – czymś najwyższym”<sup>49</sup>.

Słusznie pisze Guetzlowska: „Antygona chciała pochować brata nie tylko z powodu litości i nie jedynie w obronie jego ciała. Podmiot, z którym odczuwała braterską solidarność, był także absolutnym bytem, który ma przynależne mu miejsce w świecie etycznym, w rzeczywistości duchowej”<sup>50</sup>. „Nie ulega strachowi, nie chce zachować życia – postępuje wbrew tym naturalnym głosom. ‘Siostra brata’ jest wolna i poświęca się w imię wolności”<sup>51</sup>. Decyduje się na czyn.

Hegel podkreśla, że akt przeciwstawienia się etyczności państwowej przez Antygonę jest aktem wyższej determinacji niż na przykład czyn Edypa. Ten ostatni podlega konieczności

sił ukrytych: „na samowiedzę etyczną zastawia w ten sposób zasadzkę jakaś lękająca się światła potęga, która dopiero wtedy, gdy czyn został dokonany, występuje na jaw i chwytą samowiedzę na gorącym uczynku. [...] Rzeczywistość trzyma w ukryciu tę drugą, obcą wiedzy stronę i nie ukazuje siebie taką, jaką jest sama w sobie i dla siebie: synowi nie ukazuje w osobniku, który go obraził i którego zabija – ojca, w królowej, którą pojmuje za żonę – matki”<sup>52</sup>. Edyp jest winny zbrodni i niewinny zarazem z racji owego ukrycia. Inaczej jest z jego córką. Ona jest świadoma wykroczenia przeciwko prawu ludzkiemu. Tutaj „świadomość etyczna jest pełniejsza, a jej wina czystsza, kiedy zna przedtem prawo i potęgę, przeciwko której występuje, kiedy uważa je za gwałt i niesprawiedliwość, za coś etycznie przypadkowego i świadomie – jak Antygona – dokonuje przestępstwa”<sup>53</sup>.

Pierwszeństwo i wyższość ogólnego porządku ducha na planszy etyczności decyduje o tym, że każdy czyn jest winą. Oto jak tłumaczy to Hegel: „Samo dokonanie czynu daje wyraz temu, że to, co etyczne, musi stać się czymś rzeczywistym; celem działania jest bowiem rzeczywistość celu. Działanie daje właśnie wyraz jedności rzeczywistości i substancji, daje wyraz temu, że rzeczywistość nie jest dla istoty czymś przypadkowym i że nie można jej, sprzymierzonej z istotą, użyć niczemu, co nie jest prawem prawdziwym. Świadomość etyczna musi właśnie w imię tej rzeczywistości i gwoli własnemu działaniu uznać przeciwstawne sobie prawo za swoją własną rzeczywistość, musi uznać swoją winę:

Tym, że cierpimy, przyznajemy,  
żeśmy zblądzili”<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> *FD II*, s. 17.

<sup>49</sup> *FD II*, s. 26-27. W opisie tego stosunku uderza dziś archaiczność, wynikająca przede wszystkim ze znacznej już obecnie emancypacji kobiet. Współcześnie należałoby ową relację uczynić o wiele bardziej „symetryczną”.

<sup>50</sup> K. Guetzlowska, dz. cyt., s. 87. Zob. także: P. Furth, *Antigone – oder zur tragischen Vorgeschichte der bürgerlichen Gesellschaft*, *Hegel-Jahrbuch 1984-1985(1988)*, s. 23 i nast.

<sup>51</sup> K. Guetzlowska, dz. cyt., s. 88.

<sup>52</sup> *FD II*, s. 41.

<sup>53</sup> *FD II*, s. 42.

<sup>54</sup> Tak Hegel tłumaczy zdanie z *Antygony* Sofoklesa (w. 926); w przekładzie K. Morawskiego, wzięte w całości, brzmi ono: „Lecz jeśli z bogów to zarządzenia płynie, Trzeba mi winnej znieść w ciszy cierpienia” (i obejmuje wersy 922-923).

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

To przyznanie się do błędu oznacza zniesienie konfliktu między celem etycznym a rzeczywistością<sup>55</sup>.

„W ten sposób staje się samowiedza w następstwie czynu – winą. Czyn bowiem jest jej działaniem, a działanie jest jej jak najbardziej własną istotą. Wina nabiera także znaczenia przestępstwa: samowiedza bowiem, jako prosta etyczna świadomość, cała oddała się tylko jednemu prawu i odmówiła przestrzegania drugiego, gwałcąc je przez swój czyn”<sup>56</sup>.

### Miłość Antygony

Czym jest w tym kontekście miłość? Hegel traktuje miłość jako uczucie naturalne, a więc nieetyczne; stosunki uczuciowe są zawsze stosunkami jednostkowymi. „Ponieważ etyczność jest tym, co samo w sobie ogólne, przeto etyczne odnoszenie się do siebie poszczególnych członków rodziny nie jest stosunkiem uczucia, tzn. nie jest stosunkiem miłości”<sup>57</sup>. Traktując ojca lub brata jako członka substancji rodzinnej, która ma swoje „otwarcie” na etyczność narodu, wykluczamy stosunek emocjonalny. Jednak sprawa nie jest bynajmniej prosta. Hegel bowiem, mówiąc o miłości, używa znaczenia miłość romantyczna – którą żywo krytykuje. „Kolizje miłości, szczególnie tam, gdzie zostaje ona czynnie przeciwstawiona interesom substancjalnym, zachowują zawsze pewną cechę przypadkowości i braku uprawnienia”<sup>58</sup>. „Tym bowiem, czego brak jej treści, jest sama w sobie i dla siebie istniejąca ogólność”, wypełniona jest natomiast subiektywnością, irracjonalnością i egocentryzmem. Píše Hegel, że jej treścią jest „tylko własna jaźń [jednostki ludzkiej – przyp. W. Ch.], która pragnie uczucie to, odwzajemnione przez czyjąś inną jaźń, otrzymać dla siebie z powrotem.

Treść ta, przysługująca jeszcze ciągle formalnej tylko wewnętrznej głębi, nie odpowiada naprawdę totalności, która musi być konkretną w sobie jednostką. W sferze rodziny, małżeństwa, obowiązku, państwa uczucie subiektywne jako takie i wyływający zeń związek z tą właśnie, a nie inną jednostką, nie jest rzeczą główną, nie jest rzeczą, o którą może chodzić”<sup>59</sup>.

Miłość w kontekście filozofii Hegla jest uczuciem wyższym o znacznym komponencie ogólności. Jest aktem o charakterze racjonalnym na podłożu wartości ogólnych. Stanowi ją wybór (wartości, człowieka itp.) w horyzoncie ogólnych celów, nie zaś emocja (wobec wartości, człowieka itp.). Dla Hegla na przykład prawdziwe małżeństwo jest tylko tzw. małżeństwem z rozsądku. Miłość zawiera i realizuje pewną konieczność: prócz żywego ognia formy, pochodzącego z natury, „jej treścią są sprawy wieczyste i obiektywna treść ludzkiego istnienia: rodzina, cele polityczne, ojczyzna, obowiązki zawodu, stanu, ideały wolności, religijność itp.”<sup>60</sup>.

Taka jest właśnie miłość Antygony. Zawiera namiętność i rozum, pasję i ogólność. Z miłości tej bierze się patos i ironia czynu córki Edypa. Hegel wyprowadza z etyczności pozytywne znaczenie patosu. „Wyraz patosu pojmujemy tu w pewnym wyższym i ogólniejszym znaczeniu, bez owej towarzyszącej mu domieszki czegoś ujemnego, samolubnego itd.”<sup>61</sup>. Konstruując definicję patosu, autor *Nauki logiki* sięga aż do filozofii stoickiej. „Moce ogólne, które występują nie tylko dla siebie w swojej samoistności, lecz żyją także w sercu człowieka i poruszają do głębi duszę ludzką, można, idąc za przykładem starożytnych, określić słowem *pathos*. [...] Tak np. święte siostrzane uczucia

<sup>55</sup> *FD II*, s. 42.

<sup>56</sup> *FD II*, s. 38-39.

<sup>57</sup> *FD II*, s. 15.

<sup>58</sup> *Estetyka II*, s. 227.

<sup>59</sup> *Estetyka II*, s. 225-226. Warto zauważyć, że właśnie ta koncepcja miłości zwyciężyła w dziejach i dzisiaj króluje na całej przestrzeni kultury: od teatru po film i literaturę dworcową.

<sup>60</sup> *Estetyka II*, s. 225-226.

<sup>61</sup> *Estetyka I*, s. 373.

Antyfony można nazwać patosem w owym greckim sensie tego wyrazu. W tym znaczeniu patos jest uprawniającą w sobie potęgą uczucia, istotną treścią tego, co rozumne, oraz wolnej woli<sup>62</sup>. Można rzec, że wyraża się w nim pełnia człowieka jako dialektyczna pełnia szlachetnego, bezinteresownego czynu, aksjologicznie uzasadnionego działania. Stąd sferę patosu należy sprowadzić „do działań ludzkich i rozumieć przezeń istotną, rozumną treść obecną w jaźni człowieka, wypełniającą i przenikającą całą jego duszę”<sup>63</sup>.

Najpełniej przejawia się patos wtedy, „gdy walczące z sobą indywidua, w swym konkretnym istnieniu, każde samo w sobie występuje jako totalność, tak iż w sobie samych podlegają również władzy czynnika przez nich zwalczanego, wskutek czego gwałcą właśnie to, co zgodnie ze swą własną egzystencją powinny były szanować”<sup>64</sup>. Antyгона gwałci prawo ludzkie, które – jako członek rodziny – współkonstruuje u samych naturalnych korzeni. Jednocześnie gwałcąc je, broni jego żywej trwałości. Patos zakłada i heroizm, i winę. Znajdujemy się oto w węźle, który określa istotę tragedii<sup>65</sup>.

Ta sama miłość, która walcząc z własną sprzecznością wewnętrzną, ewokuje patos, jest też – w tej samej płaszczyźnie skonfliktowanej etyczności – źródłem zupełnie odmiennej ekspresji ducha ogólnego. Jest nią **ironia**. Hegel tak ją określa: „Pierwiastek kobiecy – odwieczna ironia społeczności – przekształca za pomocą intryg ogólny cel władzy rządowej w cel prywatny, ogólną działalność w dzieło tej oto określonej jednostki, a ogólną własność pań-

stwa we własność i ozdobę rodziny. W ten sposób poważna mądrość dojrzałej starości – która, obojętna wobec jednostkowości zarówno w przyjemności i rozkoszy, jak i w rzeczywistym działaniu, myśli tylko o tym, co ogólne, i o nie zabiega – zostaje przez pierwiastek kobiecy wystawiona na pośmiewisko swawolnej, niedojrzałej młodości i staje się przedmiotem pogardy dla jej entuzjazmu; pierwiastek kobiecy podnosi w ogóle do wysokiego znaczenia siłę młodości: siłę syna, w którym matka urodziła swego pana; brata – w którym siostra ma mężczyznę równego sobie; młodzieńca – dzięki któremu córka wyzwolona ze swej niesamodzielności korzysta z rozkoszy i godności żony”<sup>66</sup>. Ten szczególny tekst w zadziwiający sposób ukazuje tajemniczą współpracę ludzkiej (kobiecej?) wolności połączonej z rozumną namiętnością – z tym, co literatura heglizmu chętnie nazywa chytrą rozumem ogólnego.

Kobiecość i młodość odgrywają wielką, choć nieco ukrytą rolę na planszy dziejowo-politycznej świata kultury. Biblijna Judyta, Kleopatry, Madame de Pompadour, Pani Simpson i Lady D – te postaci wiążą motyw wpływu na rozwój pozornie przekraczających je swoją siłą i brutalnością formacji społecznych i politycznych. Wszystkie te damy cechowała w ich najbardziej ekspansywnym okresie – **młodość**. Można powiedzieć – bez względu na wiek. Młodość jako entuzjazm i siła podejmowania i pokonywania wyzwań.

Młodość występuje także w domenie ducha politycznego. Warto przypomnieć sobie młodość „Solidarności” – związku zawodowego, który bulwersował swoimi postulatami starców z biur

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> *Estetyka I*, s. 373. „Nie można na przykład powiedzieć, że bogowie mają w sobie patos. Są oni tylko ogólną treścią tego, co w indywidualności człowieka jest sprężyną decyzji i działania. Bogowie sami jako tacy trwają w swoim nieznanym namiętności spokoju, a jeśli nawet powstają między nimi jakieś waśnie i spory, to nie biorą ich oni w gruncie rzeczy na serio, albo też konflikt ma jakieś ogólne, symboliczne znaczenie jako ogólna walka bogów”. Tamże.

<sup>64</sup> *Estetyka III*, s. 656.

<sup>65</sup> Hegel poniekąd jeszcze wyżej podnosi rangę artystyczną patosu, pisząc: „Patos stanowi tedy właściwy ośrodek i prawdziwą domenę sztuki; jest on zarówno głównym czynnikiem działającym w dziele sztuki, jak i najsilniej oddziałującym na widza. Albowiem patos potrąca strunę, która wywołuje oddźwięk w sercu każdego człowieka; każdy zna i uznaje wysoką etyczną wartość i rozumność tego, co zawarte jest w treści prawdziwego patosu. Patos budzi wzruszenie, ponieważ sam w sobie i dla siebie jest potężnym czynnikiem ludzkiego istnienia”. *Estetyka I*, s. 374. Cytat ten uzmysławia dziś, jak bardzo zmieniły się od czasów Hegla normy i percepcja dzieł sztuki.

<sup>66</sup> *FD II*, s. 49-50.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

politycznych kilku krajów spod znaku Lenina; w metaforze poetyckiej mówiono o niej „Pan-na S”. Podobną siłę młodości i atrakcji „kobiecej” – ponieważ zaskakująco „miękkiej”, bezpośredniej, a nawet niewinnej w aspekcie rutyny i cynizmu działania – posiadają we współczesnej demokracji grupy i stowarzyszenia lekceważone przez „poważne” instytucje rządzące krajem i światem, a w rzeczywistości coraz bardziej wpływowe w społeczeństwie współczesnym. Należą do nich organizacje pozarządowe, ruchy młodzieżowe, ugrupowania religijne w pewnym stopniu dystansujące się wobec Kościoła oficjalnego, oraz grupy artystyczne gustujące w sztuce alternatywnej i gorszące nieraz akademików i twórców, którzy noszą już za życia miano klasyków. Charakteryzuje je niedojrzałość w tym dialektycznym sensie, w którym mówi się o ich zdolności do przemiany świata. Witold Gombrowicz był mistrzem w ukazywaniu typów niedojrzałości, których „chłopięca” energia ma moc przemieniającą rzeczywistość, oraz zdolność zmiany znaków wartości. To sens Hegłowskiej „dojrzałej niedojrzałości” Antygony.

Jednak niedojrzałość i kobiecość jednostki, która stanęła samotnie naprzeciw wielkich struktur etycznych, skazuje ją na porażkę lub nawet na zagładę. Antygona musi ponieść karę. „Kto doszedł do tego, że targnął się na najwyższego ducha świadomości, na społeczność, musi zostać pozbawiony czci stania się całą zakończoną istotą, czci ducha, który rozstał się z życiem”<sup>67</sup>. Ta bezlitosna reguła etyczności odnosi się zarówno do Polinika, jak i do jego siostry. A także do niezliczonej liczby tych, którzy ośmielili się przeciwstawić ustanowionym przez ludzi prawom, które ustaliły się („skrytalizowały”) w duchu obiektywnym. Politycz-

na zasada zwycięstwa w tej dziedzinie głosi: „Prawo zaś ma po swojej stronie ten, który potrafił schwytać swego przeciwnika tylko jako jednostkę oderwaną od społeczności i w tej jego niemocy skazać na wygnanie”<sup>68</sup>. Wyalienowana przez swój protest jednostka zostaje zniszczona, społeczeństwo jednak trwa nienaruszone – i zawsze bierze stronę zwycięzcy. Społeczność zawsze jest egoistyczna. „Tego z braci, który znalazł się po stronie społeczności, będzie ona czcila”<sup>69</sup>. Eteokles znalazł się po stronie społeczeństwa; nie było tam Antygony. „Indywidualność bowiem, z której bytem dla siebie łączy się niebezpieczeństwo dla całości, sama się wyłączyła ze społeczności i unicestwia się w sobie”<sup>70</sup>. Każda epoka polityczna zna fenomeny takiego okrucieństwa zbiorowości<sup>71</sup>.

Jednak ofiara nie idzie na marne. **Młodość i kobiecość** – ten duch buntu i inspiracji w imię wartości najistotniejszych dla bytowości człowieka i wspólnoty – nie są tylko siłą sprawczą jednostek, skazaną na wypalenie. Wieczna atrakcyjność tych wartości jest stałym elementem w dziejach, uwodzącym ludzkie zbiorowości w epokach oczekujących przełomu. Zasada „rozsadzania od środka” społeczności „nie potrafiłaby niczego zdziałać, gdyby sama społeczność nie uznawała siły młodości – pierwiastka męskiego, który jako niedojrzały tkwi jeszcze w jednostkowości – za siłą całości”<sup>72</sup>.

### Rozwiązanie dialektyczne. Upadek rzeczywistości

Historia Antygony ma swój wymiar historyzoficzny. Wpisana jest w upadek antycznego *polis*<sup>73</sup>. Konflikt dwóch praw znajduje rozwiązanie w rozwoju wielkich struktur ducha. „Jako

<sup>67</sup> *FD II*, s. 46.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Na przykład w Polsce w czasach nie tak dawno minionych społeczność usunęła na margines etyczności Annę Walentynowicz i Andrzeja Gwiazdę. Ksiądz Jerzy Popiełuszko za przekraczanie granic swojego królestwa jasnego dnia – sfery sankcjonowanej przez Kościół oficjalny – miał w 1984 roku zostać wysłany do Rzymu na placówkę duszpasterską.

<sup>72</sup> *FD II*, s. 50.

<sup>73</sup> Por.: G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 166, s. 176.

czynnik społeczności jawnej prawo to [boskie] występuje nie tylko jako wspomniane wyżej działanie podziemne, czy też jako zewnętrzne w swoim istnieniu, lecz zarazem także jako działanie jawne, posiadające w rzeczywistym narodzie swe rzeczywiste istnienie i rzeczywisty ruch<sup>74</sup>. Adam Landman wyjaśnia w przypisie *passus* Hegla: „Rzeczywistym istnieniem wewnętrznego, podziemnego prawa boskiego w społeczności jawnej jest rodzina. Konflikt między rodziną a społeczeństwem stanie się konfliktem zasadniczym, którego następstwem będzie nie – jak w tragedii – zagłada jednostek, ale zagłada samej społeczności etycznej”.

Czyn – taki jak Antygony – „mąci spokojną organizację i ruch świata etycznego. To, co w świecie tym występuje jako porządek i zgodność jego dwóch istot, z których jedna potwierdza i uzupełnia drugą, staje się w następstwie czynu przechodzeniem w siebie istot przeciwnych [...]; staje się negatywnym ruchem”, w wyniku którego ostatecznie czysto jednostkowa samowiedza przechodzi w absolutny byt dla siebie<sup>75</sup>. „Ponieważ istnienie etycznej istoty oparte zostaje na sile naturalnej i szczęście – sprawa została już rozstrzygnięta: nastąpiła zagłada etyczności<sup>76</sup>. Zagłada etyczności, do której kobiecą rękę przyłożyła Antygona, ma swój konkretny odpowiednik w historii powszechnej. Mianowicie kolejną hipostazą po rozpadzie etyczności staje się w systemie Hegla „świat rzymski z jego wysoko rozwiniętym prawem cywilnym. Podmiotem tego prawa jest jednostka samoistna, abstrakcyjna osoba prawna, która dochodzi do znaczenia czynnika substancjalnego<sup>77</sup>. Jednak nie znaczy to, że po zaginięciu greckiego *polis* i pojawieniu się na arenie dziejowej formy ustrojowej opartej na prawie

rzymskim nie dokonują się na różnych poziomach substancji ducha niezliczone dramaty etyczności.

„Poprzednia dialektyka świata etycznego wykazała, że obie jego zasady (obydwa prawa) wzajemnie się utwierdzają i utrzymują. Teraz – wskutek dołączenia się czynu jednostki – obie te zasady występują jako przeciwstawne i wzajemnie się zwalczające<sup>78</sup>. Za każdym razem na końcu procesu etyczność przechodzi w absolutność. Czyn jest zasadą destrukcji porządku etycznego. Łączą się w nim prawo ludzkie i prawo boskie. To dzięki niemu „prawo boskie, jak ludzkie, jak też obie samowiedze, w których moce te posiadają swoje istnienie, wciąga w otchłań swej prostej niezłożoności, a dla nas jest przejściem czysto jednostkowej samowiedzy w absolutny byt dla siebie<sup>79</sup>”.

Wewnętrzne siły ducha powodują, że łańcuch czynników naturalnych doprowadza do zwycięstwa wartości absolutnych; klęskę ponosi etyczność, która oderwała się od korzeni naturalnych swej egzystencji. W strukturach społeczno-politycznych, jakie obserwujemy w bieżącym życiu publicznym, można wyodrębnić – odnosząc się do filozofii Hegla – przeciwstawne formacje lub czynniki: starości i młodości, męskości i kobiecości, wreszcie przemocy i miękkiego oddziaływania (*hard* i *soft*). Pamiętając o abstrahowaniu tych kategorii od znaczeń potocznych (np. biologicznych), można zauważyć przenikanie się tych istotności – oraz ich walkę między sobą. Choć w wymiarze jednostek nie ma tu mowy o sprawiedliwości – krzywda, zniszczenie i śmierć nie oszczędzają tych, za którymi stoi prawo natury – to w aspekcie ducha obiektywnego zwyciężają tu momenty

<sup>74</sup> *FD II*, s. 48.

<sup>75</sup> Zob.: *FD II*, s. 35.

<sup>76</sup> *FD II*, s. 51.

<sup>77</sup> *FD II*, s. 52, przypis A. Landmana. Jednostka ta posiada swoją antytezę ogólną – Imperium Rzymskie – oraz ograniczenie ontyczno-osobowe do „granic rzeczywistości, którą sobie stworzyła – w granicach swojej własności”. G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. II, s. 154

<sup>78</sup> W systemie historiozoficznym Hegla rozwiązanie tej opozycji ma konkretny kształt ustrojowy. „Dialektyka tej walki doprowadzi do zagłady jednostek etycznych reprezentujących te zasady, czego obraz daje tragedia grecka: przez wysunięcie zasady jednostkowej (a nie etycznej) samowiedzy doprowadzi do przejścia jednostki etycznej w osobę prawną i tym samym do zagłady samego świata etycznego”. *FD II*, s. 33.

<sup>79</sup> *FD II*, s. 33, przypis A. Landmana.

## Antygona – patos i ironia żywiołu politycznego

Wojciech Chudy

kobiecości, młodości, miękkości, uporu i nie-ustępliwości w trwaniu.

W aspekcie tym jednak można też dostrzec element sprawiedliwego odwetu ze strony królestwa podziemnego. Pisze Hegel: „Zmarły, którego prawo zostało pogwałcone, potrafi – mszcząc się – znaleźć środki o takiej samej rzeczywistości i takiej samej sile, jak moc, która pogwałciła jego prawa. Mocami zmarłego są obce społeczności, których ołtarze zostały zhańbione przez psy czy ptaki rozszarpujące trupa, który nie został doprowadzony do szczybla nieświadomej ogólności przez oddanie należnej mu czci, polegającej na zwróceniu go elementarnemu indywiduum, lecz pozostał na ziemi w królestwie rzeczywistości i jako potęga prawa boskiego zyskuje teraz świadomą siebie rzeczywistością ogólną”<sup>80</sup>.

Ta metafora, jakby rodem ze współczesnego horroru, uprzytamnia kolejną prawdę ducha etyczności politycznej wszechczasów. Dyktatury boją się męczenników. Ta reguła socjopolityczna obowiązuje w życiu społecznym bez względu na epokę historyczną i ustrój. Hegel zilustrował ją za pomocą postaci Antygony i jej czynu, my moglibyśmy dodać tutaj nowsze przykłady. Przy pewnej dozie intuicji i wyobraźni historiozoficznej trzeba by na przykład zgodzić się z sądem, że ksiądz Popiełuszko obalił ustrój komunistyczny (zawartość znaczeniowa tego zdania zawiera także tragiczne historie działacza chłopskiego Romana Bartoszcze, kapłana patrioty ks. Stanisława Suchowolca, studenta Stanisława Pyjasa, ucznia Grzegorza Przemyka i innych osób zniszczonych przez bezprawie etyczności komunistycznej). Inne kraje i inne ustroje miałyby także wiele swoich analogatów Antygony. Konstrukcja i destrukcja sfery etyczności biorą się z siły świadomości jednostek ludzkich, które urastają do mocy rzeczywistości ponadindywidualnej, świata obyczaju, prawa i norm politycznych. Świadomość ludzka przechowuje krzywdę niesprawiedliwości. Po upływie odpowiednio długiego czasu oraz

kondensacji wewnętrznych i moralnych treści społecznych nabiera ona mocy sprawczej, która objawia się w sprzeciwie demokratycznym (wybory) lub fizycznym (protest polityczny). Można mówić o „zemście zza grobu” skrzywdzonych.

Zdaniem Hegla, destrukcja czynnika rodzinnego (czy w ogóle: prywatnego) przez władzę, w celu zbudowania „na jego zgliszcach” siły politycznej, prędzej czy później doprowadza do zniszczeń w łonie tej władzy. Prawem reakcji wrogie siły ducha ożywają niczym Feniks z popiołów i trawią polityczną substancję etyczności. Znamy ze współczesnej historii politycznej wiele przykładów zniszczeń wartości rodzinnych i indywidualnych przez władzę. Po latach można dostrzec przejawy „zemsty rodziny”. Jaskrawym przykładem jest tu sprawa ustaw aborcyjnych, masowo uchwalanych w drugiej połowie XX wieku. Ta agresja wobec kobiety i rodziny nie pozostaje bez skutku. Obecnie już widzimy wyraźnie demograficzną nędzę państw europejskich, tracących vitalność swojej etyczności i słabnących w obliczu żywiołu obcych, irracjonalnych, lecz niezwykle żywotnych sił etycznych (np. muzułmańskich).

Hegel buduje **optymistyczną** wizję dziejów. Ostatecznie oznajmia nam, że logika ducha obejmuje wszystko: ewolucję materii, stosunki międzyludzkie, małżeństwa, wojny, transformację obyczajów i dziejów, technologię i kulturę; wszystko to – prawem bytu – zmierza do jedności i samozrozumiałości, która jest jednością w Bogu. Jednocześnie narzuca się u Hegla wyraźna sugestia upadku wszelkiej partykularnej ogólności etycznej. W tej dziedzinie harmonii towarzyszy destrukcja. Nawet najbardziej harmonijna współpraca osób jednostkowych, rodzin i innych wspólnot z państwem i jego rządem kryje w sobie moment upadku. „Rzeczywistość tej bezpośredniości ujawnia tylko sprzeczność i załazek zagłady, która dla pięknej jedności i spokojnej równowagi ducha etycznego zaistniała już

<sup>80</sup> FD II, s. 47-48.



właśnie w tym spokoju i pięknie. Bezpośredniość bowiem ma sprzeczne znaczenie: jest nieświadomym spokojem natury i świadomym siebie niespokojnym spokojem ducha”<sup>81</sup>. Posługując się tą przenośnią, Hegel ewokuje swoisty dramat sielanki, uprzytamniając nam, że w każdym zwycięstwie drzemie zapowiedź klęski. Duch podlega nieustannej zmianie, osiągnąwszy dojrzałość, specyficzny szczyt rozwoju, albo zбочywszy z drogi rozwoju wytyczonej przez prawa logiki (metafizyki spekulatywnej), cofa się i degradowuje.

W filozofii Hegla oddziela się wyraźnie porządek ogólny filozofii oraz dziejów od porządku jednostkowego, ginącego pozornie w cieniu wielkich formacji etyczno-historycznych. Wbrew pozorom (dającym niektórym, nie nazbyt wnikliwym umysłom powód do opatrywania tej filozofii nazwami w rodzaju: absolutyzacja państwa lub projekt totalitarny) nie jest to koncepcja filozoficznego panetatyizmu. W rzeczywistości dostrzegamy w tym systemie myśli wyraźną afirmację osoby jednostkowej. Pośród przytłaczających walk wielkich formacji politycznych, konfliktów i sprzeczności, które pochłaniają narody i państwa, zostawiając po nich tylko wspomnienie historyczne – osoba człowieka pozostaje, odgrywając istotną rolę w konstytucji sensu dziejów. W perspektywie tej filozofii wyobrażalne jest uzasadnienie globalnego ustroju ponadpaństwowego; stanowi je

wizja struktury historiozoficznej sugerowanej przez zwycięstwo wartości absolutnych. Jednak i w tej najogólniejszej perspektywie globalne przeciwstawia się jednostkowemu, nim żyje i od niego zależy, tak jak ludzkie zakłada boskie; a więc to, co globalne, u podstaw ma rodzinę, będącą korzeniem wszelkiej organizacji społecznej. Królestwo podziemne, sfera naturalna ducha, istnieje i żywić będzie królestwo ludzkie, jakkolwiek miałyby ustrój, dopóki istnieć będą kobieta i mężczyzna.

To rodzina, będąc pośrednikiem pomiędzy światem podziemnym i absolutem ducha, decyduje ostatecznie o upadku aktualnie panującej sfery etyczności. Etyczność degradowuje się i odchodzi, rodzina zaś pozostaje. Jest poniekąd wieczna, jak wieczna jest natura człowieka. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” – ten cytat z adhortacji Jana Pawła II *Familiaris consortio* zaskakująco heglowsko określa dziejowy sens rodziny człowieczej.

*Wojciech Chudy*

*profesor filozofii KUL, publicysta, działacz społeczny. Współzałożyciel i wieloletni pracownik Instytutu Jana Pawła II KUL i kwartalnika Ethos. Wydał ostatnio *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw* (OW Volumen, Warszawa 2003).*

<sup>81</sup> *FD II*, s. 51.